

Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



PROBLEM SŁOWACKI

(Stosunki na południowej granicy Polski).

KS. DR. FRANCISZEK JEHLICKA

profesor uniwersytetu Warszawskiego
i prezes Rady Narodowej Słowackiej.

Odbitka z „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO”.

WARSZAWA

Druk „Polaka-Katolika”, Krak.-Przedmieście 71

1922.



HM 73658₇

PROBLEM SŁOWACKI

(Stosunki na południowej granicy Polski).

KS. DR. FRANCISZEK JEHLICKA

profesor uniwersytetu Warszawskiego
i prezes Rady Narodowej Słowackiej.

Odbitka z „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO“.

WARSZAWA

Druk „Polaka-Katolika“, Krak.-Przedmieście 71

1922.

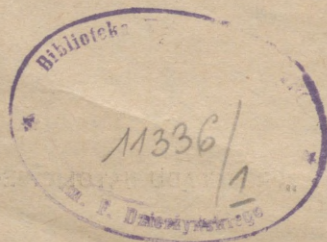
323(438) r 325.1

PROBLEMS OF THE

PROBLEMS OF THE

PROBLEMS OF THE

PROBLEMS OF THE



PROBLEMS OF THE

1900

Naród słowacki bardzo pragnie, aby najbliższy jego brat, naród polski, dobrze był poinformowany o nieszczęsnym losie Słowacji, — i sądzimy, że jest także w interesie Polski, aby opinia publiczna polska poznała szczerą prawdę o tem, co się na jej południowej granicy dzieje. Temu zadaniu niech służy niniejszy artykuł, pisany sine ira et studio a oparty na podstawie samych faktów.

Stosunki prawne.

Wiadomą jest rzeczą, że my, Słowacy, w przeszłości nigdy nie tworzyliśmy wspólnego państwa z Czechami, i choć jesteśmy Słowianie, to jednak stanowimy odrębny od Czechów naród, co już nie tylko nazwa, ale i język słowacki, inny charakter narodu i różnica obyczajów wskazuje.

Przeto gdy Czesi przy końcu wojny światowej powzięli zamiar, aby na granicy monarchji austriackiej utworzyć swoje państwo czeskie, włączając do niego całą Słowacyznę, — nie mogli się powoływać przed forum zwycięzców, ani na historyczne ani też na etnograficzne tytuły prawne. Próbowali więc argumentować w Paryżu, że Słowacy sami chcą dobrowolnie połączyć się z nami w jedno państwo. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, żądał jednak, aby to było stwierdzone plebiscytem. Ponieważ Czesi do brze wiedzieli, że wśród Słowaków sympatji nie mają i że plebiscyt według wszelkiego prawdopodobieństwa

wypadłby niepomysłnie, stworzyli przeto sami surrogat plebiscytu, — a mianowicie, 3 maja 1918 roku z wychodźcami słowackimi w Ameryce zawarli tak zwaną Pittsburską Umowę. Jest to dokument, podpisany przez samego Masaryka i Benesza, w którym Czesi zobowiązali się dać Słowakom zupełną autonomję, a Słowacy mieli się połączyć z Czechami w jedno państwo dualistyczne, w którym byłaby zachowana suwerenność nie tylko czeskiego, ale i słowackiego narodu. Umowę powyższą Czesi skwapliwie przedłożyli p. Wilsonowi, który prócz tego ustnemi wyjaśnieniami w błąd wprowadzony, zaniechał już na konferencji paryskiej domagania się plebiscytu na Słowaczyźnie, a tem samem nie było już przeszkód do utworzenia w Wersalu państwa czesko-słowackiego. Lud słowacki natomiast o Umowie Pittsburskiej nie miał żadnej wiadomości. Jedynie niektórzy jego przywódcy polityczni (między nimi i ks. Hlinka) orzekli po fakcie już dokonanym, że na podstawie tej umowy gotowi są budować z Czechami państwo czesko-słowackie.

Ale obecnie Czesi o tej umowie pamiętać nie chcą.

Konstytuata czesko-słowacka, powołana przez czeski rząd rewolucyjny, narzuciła Słowakom roku 1920 konstytucję centralistyczną, a prezydent Masaryk w swej noworocznej mowie 1 stycznia bieżącego 1922 roku oznajmił, że o autonomji Słowaczyny „ani mowy być nie może“. Wszystkie stronnictwa czeskie, nie wyłączając katolickiego stronnictwa ks. Sramek'a, są przeciwne autonomji.

W książce „Rocenka ceskoslovenské republiky“, przez sam czeski rząd inspirowanej i roku obecnego, po układach p. Skirmunta wydanej J. Holeczek w artykule „O ženské diplomacii“ jest do tego stopnia bezczelnym, że Polaków w dyplomacji nazywa machiawelistami i wallenrodystami, gotowymi interesom politycznym nawet honor polskiej kobiety poświęcić. Czesi, powiada Holeczek, do takiej podłości nie są zdolni. Nie wdając się w zbyteczne komentarze, za-

pytujemy Czechów, czy to nie jest machiawelizmem budować państwo czeskie na Umowie Pittsburskiej, a potem obowiązki swoje względem Słowaków, w tej samej umowie zawarte, w niwecz obracać?

Czesi, przychodząc na Słowacyznę, jedynie o idealizmie i braterstwie mówili, ale w rzeczywistości nie kierowali się żadnym idealizmem, lecz okrutnym egoizmem. Chcieli mieć ze Słowacyzny dojną krowę, a ze Słowaków — materiał do assimilacji.

Gdy Słowacy spostrzegli, że ich Ojczyzna stała się kolonią czeską, — widząc jawny zamiar czechizowania Słowaków i niedotrzymanie Umowy Pittsburskiej, — już roku 1919 założyli pod przewodnictwem ks. Hlinki stronnictwo autonomistyczne (stronnictwo ludowe), które zapoczątkowało zdecydowaną walkę o wolność i autonomię Słowaków. Walka ta jeszcze bardziej się zaostriżyła we wrześniu 1919 roku, gdy ks. Hlinka i dr. Jehliczka na czele deputacji słowackiej z **polskimi paszportami** udali się do Paryża, aby tam na stole konferencji pokojowej zagwarantować autonomię Słowakom. Skutkiem tej podróży było więzienie ks. Hlinki i wyemigrowanie ze Słowacji dr. Jehliczki wraz z innymi działaczami, którzy już tylko zagranicami mogli prowadzić dalszy bój o prawa swego narodu.

Czesi szli dalej w swoich gwałtach. Roku 1920 na mocy narzuconej konstytucji centralistycznej przeprowadzili wybory do sejmu w tak gwałtowny sposób, że stronnictwo autonomiczne choć nie całkowicie złamali, to jednak znacznie osłabili.

Od tej chwili stosunek Słowaków do Czechów ze starej antypatii przemienił się w gorącą nienawiść. Dlatego to emigracja słowacka 25 maja 1921 roku ogłosiła niepodległość Słowacyzny i utworzyła tymczasowy rząd rewolucyjny słowacki. Program tego rządu przyjęty został przez stronnictwo ks. Hlinki, które od tej pory otwarcie dąży nie do autonomii Słowacyzny, lecz do niepodległości państwa słowackiego (slovenska krajina).

Czechofilską mniejszość luterańską, stanowiącą

14% ogółu ludności na Słowaczynie, w roku 1918 wydała wprawdzie deklarację o jednym narodzie czesko-słowackim, obecnie jednak już także stoi na innym stanowisku. Mianowicie, niedawno, bo 16 lipca 1922 roku deklarację powyższą odwołała, wydając natomiast deklarację nową, ustalającą odrębność narodów czeskiego i słowackiego, — i zamiast centralizmu czeskiego, żąda konstytucji dualistycznej.

Nawet socjalistyczna partja słowacka, także do niedawna czechofilska, przeobraziła się w partję bolszewicką, jednak antyczeską.

Emigranci zaś amerykańscy posyłają do starego kraju jedną deputację za drugą z żądaniem dotrzymania przez Czechów Umowy Pittsburskiej.

I tylko mamy obecnie na Słowaczynie kilku zaledwie uczniów profesora Masaryka (Šrobar, Blaho, Stefanek), którzy są czechofilami i unionistami, ale to są jednak „generałowie bez wojska“, nie mający poparcia w narodzie słowackim.

Stosunki ekonomiczne.

Te stosunki najlepiej charakteryzuje najnowszy dekret tymczasowego rządu słowackiego z 9 sierpnia 1922 roku, który wzywa wszystkich obywateli słowackich do spisywania szkód, spowodowanych przez okupacyjne rządy czeskie na majątku publicznym i prywatnym: rekwizycjami, niesprawiedliwymi podatkami, grabieniem majątków kościelnych, niszczeniem lasów, burzeniem pomników, kapliczek, kościołów i t. p.

Prosty lud słowacki tak charakteryzuje stosunki ekonomiczne: „Czesko-słowacka republika jest to wielka krowa, która się pasie na Słowaczynie, a dojoną jest w Czechach“.

Systematyczne wyzyskiwanie Słowaczyny przez zaborców czeskich przedstawia szczegółowy memoriał tymczasowego rządu słowackiego, wystosowany 5 kwietnia 1922 roku na konferencję genueńską, a tak-

że najnowszy memoriał stronnictwa ks. Hlinki, przyjęty na zjeździe tego stronnictwa w Żylinie 2 sierpnia 1922 roku w celu informowania zagranicy.

Wysokość waluty czeskiej niczem innym się nie tłumaczy, jak tylko kolonją słowacką z której, na przykład, tylko w kwietniu 1922 roku wywieziono za granicę drzewa za 142 miliony koron czeskich. A nie tylko drzewo słowackie wywożą Czesi, ale i naftę, cukier, mąkę, ziemniaki, wody mineralne, żelazo i t. d.

Czechizacja.

Tysiące Czechów ze swemi rodzinami od roku 1918 napływają na Słowaczyznę, i to nie z samych Czech, lecz i z Austrii, Bośni, Hercegowiny i Bułgarii. Słowacy natomiast zmuszeni są emigrować do Ameryki. Ten zalew czeski wygładza nasz kraj i wynaradawia Słowaków.

Rodzice czescy, w naszej Ojczyźnie osiedleni, żądają nauczania dla swych dzieci nie po słowacku, lecz po czesku. To zaś daje powód do wprowadzenia na stanowiska wychowawcze nauczycieli-Czechów, którzy wszystkie dzieci uczą po czesku, nie uwzględniając języka ojczystego dzieci słowackich. Dodać należy, że ponad 80% sił nauczycielskich na Słowaczyźnie stanowią Czesi, w których liczbie jest bardzo wielu niewykwalifikowanych, a nawet szwerców, kelnerów i innych. Bo wystarczającą kwalifikacją na posadę nauczyciela jest szowinizm czeski i zaledwie umiejętność czytania i pisania. Nic więc dziwnego, że dzieci słowackie, wychodzące z takich szkół, mówią po czesku.

Tę działalność swoją Czesi opierają na tej zasadzie, że naród czeski i słowacki — to jeden naród, który winien mówić jednym językiem: nie słowackim, bo to się Czechom nie podoba; nie czecho-słowackim który nie istnieje; lecz czeskim. Nazwano nas Czecho-słowakami czyli połowicznymi Czechami, a dąży się do tego, że nas przemianować na „istinnych“ Czechów.

Przez asymilację Słowaków Czesi chcą utworzyć „wielkie Gesko“, co jest ideałem nie tylko każdego młodego Czecha, lecz i starych polityków czeskich. Nad zrealizowaniem tego ideału pracuje się celowo i planowo, i dlatego Słowacy już w pierwszych dniach okupacji czeskiej zrozumieli, że pod czeskiem panowaniem czeka ich zupełne wynarodowienie. Poeta słowacki, Orlov, już przed rokiem pisał: „Słowaczynę, słowacki naród, słowackiego ducha, słowacki język, — to wszystko Czesi przeznaczili na wymarcie“ („Slovák“ z 24 lipca 1921 roku.)

Zamiast naszego starodawnego hymnu narodowego: „Hej, Słowacy!“, który głosi światu, że „żyje, żyje duch słowacki, żyć będzie na wieki“, i że „jeszcze nasz słowacki język żyje“, Czesi narzucili nam, jako urzędowy hymn, inną pieśń, gdzie o duchu i języku słowackim już wzmianki niema.

Dążenia czeskie do wynarodowienia Słowaków dobitnie wyraża nasz lud w takim porównaniu: „Czeski Kain zamordować chce Słowackiego Abła“, a „Czecho-słowak — to Czech, który chce połknąć Słowaka“.

Jeżeli tutaj dodamy tę okoliczność, że naród słowacki przez dziesiątki lat pod wynaradawiającym systemem madziarskim marzył o tej chwili, kiedy będzie miał swobodę rozwoju swej mowy ojczystej, to teraz pod wynaradawiającym systemem czeskim z rozpaczą musi stwierdzić, że nawet cienia dawnych nadziei nie posiada.

Prześladowanie religji.

Polityczny miesięcznik paryski „Correspondence“ (31 Rue de St Guillaume 31) pisze w tegorocznym numerze lipcowym, że prezydent Masaryk już 1919 roku w ten sposób wyraził się do amerykańskiego dziennikarza Shannena: „Nasza republika dopiero wtedy będzie zabezpieczoną, gdy zetrzemy głowę wężowi, — kościołowi katolickiemu“. My zaś Słowacy wiedzieliśmy dobrze, że nad Masarykową republi-

ką wtedy już najprawdopodobniej zapanuje anioł śmierci, kiedy znacznie prześladować religję katolicką, którą wyznaje 85⁰/₀ ludu słowackiego i którą naród słowacki kocha nade wszystko, nawet nad państwo czecho-słowackie.

Hasło, wydane przez samego prezydenta, jak nasionie kłokółu kiełkuje i wzrasta, chcąc „zetrzeć głowę kościołowi katolickiemu“. Żołnierze czescy tak to hasło zrozumieli, że poczęli niszczyć posągi religijne, profanować kościoły i wyśmiewać się z religijności ludu słowackiego. A rząd czeski, — jak tego dowiódł w sejmie słowacki poseł Budaj, — wydał polecenie nauczycielom na Słowaczyźnie, aby młodzież słowacką wychowywali w duchu husyckim, co ci, naturalnie, wiernie spełniają. Prócz tego założono na Słowaczyźnie z górą 1000 organizacji antykatolickich, rozszerzając jednocześnie czeskiego „Sokoła“, który jest najbardziej agresywną organizacją antyre-religijną, deprawującą ducha pod pozorem ćwiczenia ciała.

8 stycznia 1920 roku Czesi założyli swój schyzmatyczny narodowy kościół, któremu dali nazwę czesko-słowacki, bo i na Słowaczyźnie usiłują zyskiwać mu prozelitów. Ponieważ zaś ta propaganda u nas znajduje poważne przeszkody, zwrócili się Czesi o pomoc do amerykańskiej protestanckiej I. M. C. A. i do Armji Zbawienia (Salvation Army), które pomagają Czechom propagować hasło „Precz z Rzymem“, szczególnie wśród żołnierzy-słowaków.

W roku 1921 czeski poseł Bartosek wystąpił w sejmie z wnioskiem rozdziału Kościoła od państwa i podał projekt prawa, najbrutalniejszy ze wszystkich tego rodzaju projektów w państwach Europy. Ponieważ jednak rząd czeski nie widzi na Słowaczyźnie dostatecznie przygotowanego gruntu do wprowadzenia go w życie, dlatego też dyskusję nad tym projektem uważa za przedwczesną, stosując jednak w praktyce — *via facti* — swoje zamierzenia.

Najbardziej prześladowanym przez Czechów jest kler katolicki, i dlatego jest on najbardziej zdecyd-

wanym wrogiem czeskiego panowania. Ostatnio Czesi zobowiązali katolickich księży słowackich do pełnienia służby wojskowej.

I chociaż Czesi nie są zdolni odwieść od katolicyzmu starszego pokolenia, to jednak wiarę w młódzieży zachwiali i poważną część dziatwy zdemoralizowali. Potwierdzeniem tego niech będą słowa ks. Hlinki, publicznie wygłoszone: „Czesi więcej na Słowaczyźnie narobili złego w ciągu 3 lat, aniżeli węgry przez 300 lat“.

Stosunki socjalne.

Spółeczeństwo słowackie całą siłą bojkotuje czeskich przybyszów. Na całej Słowaczyźnie słyhać głos pobudki: „Z Czechem nie mówić“, „z Czechem u jednego stołu nie siedzieć“, „od Czecha niczego nie kupować“, „Czechowi niczego nie sprzedawać“ i t. d. Preszburski „Slovak“ z 28 lipca b. r. wzywa panny słowackie, żeby nie wychodziły za Czechów, „ponieważ małżeństwa mieszane czesko-słowackie są naszym wielkiem nieszczęściem narodowem. Małżeństwa mieszane szerzą i zapewniają panowanie i hegemonję Czechów w państwie słowackiem. I dlatego żadna panna ani wdowa nie powinna wychodzić za Czecha“.

Na walnym zjeździe stronnictwa ludowego słowackiego dnia 3 sierpnia b. r. w obecności 560 delegatów postanowiono proklamować dzień 10 października, kiedy to Czesi strzelali w Namiestowie do niewinnego ludu słowackiego, jako dzień narodowego smutku. Dla sierot po zabitych uchwalono zbierać ofiary, a dla członków stronnictwa postanowiono wydać odznaki z cierniową koroną i z napisem: „Za naszą Słowaczyznę“.

Krwawe bójki żołnierzy słowackich z czeskimi są na porządku dziennym.

W pierwszych dniach sierpnia b. r. jeden czeski husyta zdradził się ze swoim zamiarem zamordowania ks. Hlinki i Jurygi, dowódców ruchu wolności-

wego. Emigrantom zaś słowackim w Polsce zwrócili uwagę ich polscy przyjaciele z zaboru czeskiego, że z Pragi wysłano oprawców celem zamordowania członków tymczasowego rządu słowackiego.

Stosunki Czechów do Niemców i Madziarów.

Słowacy mniemali, że Czesi, aby to swoje różnjęzyczne i chimeryczne państwo utrzymać, będą dokładać starań w celu pozyskania sobie Słowaków do utworzenia mocnej większości słowiańskiej, na której państwo mogłoby się oprzeć. Tymczasem czynią zupełnie przeciwnie. Robiąc ustępstwa Niemcom i Węgrom w przekonaniu, że ich zczechizować trudno, gwałtem pracują nad wynarodowieniem Słowaków i przypuszczają, że im się to uda. Ale jak nie udało się Czechom zmienić odśrodkowych tendencji Niemców i Węgrów, tak świetnie im się udało wzburzyć przeciwko sobie i swojemu państwu obywateli słowackich. I to do tego stopnia, że obecnie Słowacy w Ameryce i na Słowaczynie piszą już otwarcie o całkowitem odłączeniu się od Czech. Amerykańska „Jednota“, główny organ tamtejszych emigrantów słowackich, dnia 12 lipca b. r. pisze: „Czeska imperjalistyczna republika wyczerpuje już cierpliwość Słowaków. Naszym obowiązkiem jest walczyć o utrzymanie narodowego indywidualizmu, choćby nawet przez to zagrożoną była egzystencja samej republiki“. Podobnie pisze i „Slovak“ preszburski: „Walka będzie wielka, zacięta i będziemy walczyć o nasz narodowy indywidualizm nawet wtedy, gdyby tą walką zagrożona była i egzystencja republiki“.

Jedyna ostoja czesko-słowackiej republiki.

Ponieważ już sami Czesi dzisiaj wiedzą, że 8-milionowa większość ludności nie-czeskiej, wobec 5-milionowej mniejszości czeskiej, jest wrogo usposobioną względem państwowości czesko-słowackiej, jedyną przeto ostoję swojego państwa Czesi widzą w korytarzu, któryby połączył Czechy z Rosją przez Ruś Podkarpacką i Galicję Wschodnią.

Tak pisze i mówi jawnie na zgromadzeniach politycznych przywódca narodowej demokracji czeskiej, dr. K. Kramarz. Wyżej wzmiankowana „Rocenka“ w artykule p. Kramarza pod tytułem „Rosja a polityka słowiańska“ wyraża nadzieję, że Sowiety upadną, a Rosja się odbuduje w duchu panslawistycznym, i wtedy olbrzym rosyjski postawi na mocne nogi karła czeskiego.

Tenże dr. Kramarz przed kilkunastu dniami na zebraniu swego stronnictwa w Pradze zastanawiał się nad tem, co by się stało, gdyby korpus czeski swego czasu zamiast wracać z niewoli rosyjskiej do Czech przez Syberję zawładnął zbolszewizowaną Moskwą. Nie byłoby już bolszewizmu, powiada, i Słowiańszczyzna stanowiłaby obecnie jedną wielką rodzinę pod hegemonją Czech, a cały Cieszyń byłby czeskim.

Ponieważ jednak to minęło bezpowrotnie, Czesi całą siłą dążą do utworzenia korytarza czesko-rosyjskiego. Grożące im powstanie słowackie i rewolucja wewnętrzna z powodu ciągle wzmagającego się bezrobocia pobudzają Czechów do szybkiego działania. W porozumieniu więc z ukraińcami systematycznie pracują nad wywołaniem powstania ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej, któreby odwróciło grożące im klęski wewnętrzne i połączyło ich kosztem rozbioru Polski z jednym przyjaznym sąsiadem t. j. z Rosją.

Czy Polska może się przyglądać tym zdradzieckim knowaniom Czechów z założonemi rękoma?



11336/
1.